

TETIANA LOGOIDA, KRZYSZTOF PUŁAWSKI

# Rozmowy mniej więcej o kocie

## OSOBY:

- DOŃKA
- MAMULA
- KOT FILIP
- MĘŻCZYŻNA I – około dwudziestu pięciu lat
- MĘŻCZYŻNA II – około trzydziestu pięciu lat
- MĘŻCZYŻNA III – po czterdziestce

*Scena jest w połowie podzielona pionową ścianką. Po lewej stronie (wszystkie kierunki od strony widowni) widać ładnie urządzonego pokój, w którym znajduje się szafa, telewizor, kanapa, tapicerskie krzesło i stolik z komputerem, nad nimi wielki żyrandol. Tył pokoju to duży biały ekran, po jego lewej stronie znajdują się przeszklone drzwi oraz okno. Nieco dalej widać początek przedpokoju. Po prawej stronie znajduje się obskurny i ciasny pokój tylko z materacem, zwykłym krzesłem i prostym stolikiem, na którym stoi komputer. Z jego prawej strony widać kuchenkę z dwoma palnikami i czajnikiem elektrycznym na blacie. U góry wisi goła żarówka. Na podłodze stoją dwie walizki, na większej leży trochę ubrań. Tylną ścianę tego pokoju również stanowi biały ekran, który może się unosić, ukazując przestrzeń miasta.*

## Scena 1

*Wyciemnienie. W części prawej reflektor punktowy ukazuje Dońkę, która otwiera szczerlnie zapakowane kartonowe pudełko. Kiedy jest już otwarte, Dońka zagląda do środka, a potem siada na podłodze obok dwóch figurek papieża przedstawionego w geście powitania i zaczyna cicho płakać. Twarz papieża pozostaje niewidoczna. Powolne wyciemnienie, które zbiega się z rozjaśnieniem lewej części sceny.*

## Scena 2

*W części lewej na ścianie widać projekcję z malutkim kotkiem. Kotek biega między meblami, które stoją na scenie. Z przedpokoju wchodzi Mamula.*

MAMULA Filip, chodź się pożegnać.

*Projekcja z kotem znika ze ściany.*

DOŃKA Gdzie on jest, mamó?

MAMULA No nie wiem, nie wiem, gdzieś uciekł. Może schował się pod kanapę. Filip! Filip!

DOŃKA Może zaraz przyjdzie? Filip! Kici, kici.

MAMULA Musisz już iść, taksówka czeka. To jeszcze pół godziny do dworca.

DOŃKA Filip! Filip!

MAMULA No już, córeńko.

DOŃKA Nawet się nie pokazał.

MAMULA No już...

*Mamula i Dońka całują się na pożegnanie. Mamula wypycha córkę z walizkami, które wcześniej było widać w pokoju w prawej części sceny. Kiedy zostaje sama, siada na kanapie i wybucha płaczem.*

## Scena 3

*Dońka wchodzi do pokoju po prawej stronie i rozgląda się bezradnie. Zdejmuje płaszczyk i po chwili wahania rzuca go na inne ubrania na walizce, a potem szybko podchodzi do laptopa. Wygląda na rozczarowaną, znowu rozgląda się bezradnie dookoła i idzie do kuchenki, nalewa wody i włącza czajnik. W tym momencie słychać dzwonięcie ze skype'a i Dońka podbiega do komputera.*

*W pokoju po lewej stronie zapalają się światła. Mamula już siedzi przy komputerze ze słuchawkami na uszach, ale jeszcze w jesionce. Dońka może rozmawiać przez skype'a, nie używając słuchawek.*

MAMULA Córeczko, kochanie.

DOŃKA Tak, mamó. Już jestem.

MAMULA Filip przyszedł, o zobacz.

*Na ścianie pokoju z prawej strony pojawia się projekcja z Mamulą, trzymającą w dłoniach kotka, ale w pokoju po lewej jest ona sama.*

DOŃKA (*radośnie*) Filipek, mój malutki.

MAMULA No i jak tam, córeńko?

DOŃKA Wszystko w porządku, mammo.

*Do pokoju po prawej stronie wchodzi Mężczyzna I. Dońka zbliża się do niego.*

MĘŻCZYŻNA I Pani nie jest Polką? To nie, proszę się nie obrażać, ale nie.

Nie chcę przez to powiedzieć nic złego, ale... Tylko proszę się nie obrażać. Do widzenia.

DOŃKA Do widzenia.

*Mężczyzna I wychodzi.*

MAMULA Co mówiłaś, córeczko?

DOŃKA (*wraca do komputera*) Nic, nic, mammo.

MAMULA A mieszkasz jeszcze u Gosi? Śmieszne imię. To naprawdę nie mężczyzna?

DOŃKA Mama, eta Margarieta.

*Do pokoju po prawej stronie wchodzi Mężczyzna II.*

MĘŻCZYŻNA II Nie, mówię, że nie. Nie chcę żadnych Ruskich w domu.

DOŃKA Ale ja...

MĘŻCZYŻNA II Nie chcę brudasów, kacapów... No...

DOŃKA Ja przepraszam...

*Mężczyzna II wychodzi.*

MAMULA Powinnaś sobie coś znaleźć.

DOŃKA (*wraca do komputera*) Próbuję.

*Do pokoju po prawej stronie wchodzi Mężczyzna III, podchodzi do stolika i usiłuje objąć Dońkę od tyłu. Dońka chce go odepchnąć, nie odchodząc jednocześnie od komputera. Zaczynają się szarpać coraz mocniej. Po chwili Dońka gryzie Mężczyznę III w rękę, a ten krzyczy i wybiega z pokoju. Dońka ma potargane włosy i ubranie w nieładzie.*

MAMULA Co tam się dzieje, córeczko?

DOŃKA Nic takiego, mammo. To u sąsiadów. Kłócą się. Krzyczą. Tak jak u nas.

MAMULA Powinnaś coś sobie znaleźć.

DOŃKA (*żalośnie*) Próbuję.

MAMULA No, ale pokaż mi się.

*Dońka włącza kamerę w swoim laptopie. Na tylnej ścianie pokoju po lewej stronie pokazuje się jej projekcja, ale jest na niej uczesana i schludna.*

DOŃKA Więc Filip przyszedł? Pewnie był w kuchni... I co, mammo, i co?

MAMULA Tęskni za tobą, córeńko. Bardzo tęskni.

*Na ścianie pokoju po lewej stronie pojawia się projekcja z biegającym między meblami wesołym kotkiem. Powolne wyciemnienie.*

#### Scena 4

*Światła w obu pokojach, kobiety siedzą już przed komputerami i rozmawiają. Mamula ma na sobie jesionkę.*

MAMULA Jest coraz większy. Pokazałabym ci, ale buszuje w łazience. Musiałam, przedstawić ci, jeździć po karmę dla niego aż na Oziorka. W sklepach drogo, nie wszystko jest, więc trzeba na Oziorka...

DOŃKA A w Siplo? Przecież to koło domu.

MAMULA Nie ma. Nie dowieźli. A potem zapomniałam zamknąć szafkę, więc ten łobuz włożył tam, rozerwał torbę i wszystko się dookoła wysypało. A on żarł, jakby nigdy karmy na oczy nie widział. Musiałam zamknąć go w łazience, żeby posprzątać.

*Światła po prawej stronie gasną. Mamula wstaje i podchodzi do drzwi wejściowych, do których ktoś puka. Ze środka rozlega się „proszę” i do pokoju wchodzi Mężczyzna I w stroju sprzedawcy.*

MĘŻCZYŻNA I No?

MAMULA Trzy kilo karmy. Dla kota.

MĘŻCZYŻNA I Jasne, że dla kota. To będzie sześćset hrywien.

MAMULA Ile?

MĘŻCZYŻNA I No, pięćset.

MAMULA Co tak drogo?

MĘŻCZYŻNA I Dla kota chce? Dla kota? Ludzie nie mają co jeść, a ta dla kota? No, bierze czy nie?

*Mamula rozpina jesionkę i wyciąga spod niej torebkę, z której wyjmuje portfel. Odlicza pieniądze, podaje mężczyźnie, a potem chowa je skrzętnie do torebki, którą chowa pod jesionkę.*

*W pokoju po prawej stronie zapalają się światła. Dońka w dalszym ciągu siedzi przed komputerem.*

DOŃKA Mamo?

MAMULA Tak, córeczko, Filip bardzo za tobą tęskni.

*Spoya sceny dobiegają jakieś hałasy, a potem głośne „miau!”.*

#### Scena 5

*Pokój po prawej stronie powoli się rozjaśnia. Nie ma w nim walizek i w ogóle jest ogołocony. Do środka wchodzi Dońka, ciągnąc dwie walizki. Zostawia je i szybko wychodzi, żeby po chwili wrócić z dużą plastikową torbą.*

DOŃKA Nareszcie! (przeciąga walizki dalej i z jednej wyjmuje laptopa. Stawia go na stoliku i włącza. Szuka gniazdko i po chwili podłącza się do internetu)

*Słychać charakterystyczne odgłosy włączania skype'a i dzwonienia.*

DOŃKA Mamo?

*Scena po lewej stronie się rozjaśnia. Na ekranie widać projekcję z Dniepropietrowska. Okutana jesionką Mamula idzie przez miasto, niosąc torbę z kocią karmą. Zza rogu wypada Mężczyzna I i wyrывa jej karmę. Mężczyzna I ucieka, a Mamula nawet nie próbuje go gonić, tylko wygraża mu pięścią.*

MAMULA Policja! Bandyci!

DOŃKA Mamo!

MAMULA Przeklęte bandziory! Nawet kota nie uszanują!

DOŃKA Coś się dzieje...?

*Kręci głową i wstaje od komputera. Rozgląda się po wnętrzu i wstawia wodę na herbatę. A potem zaczyna wyjmować z plastikowej torby różne ozdoby i przymierzać je do ścian. Stawia laptopa na krześle i ścieli na stole obrus. Znajduje nawet kolorowy abażur, który umieszcza na gołej żarówce. Słychać gwizdek czajnika. Robi sobie wreszcie herbatę i siada przed komputerem. Dzwoni raz jeszcze.*

MAMULA Policja! (pauza) To nie ma sensu. (wraca do domu. Zdejmuje jesionkę i wyjmuje znajdującą się pod nią torebkę. Przynosi z kuchni deseczkę z chlebem i pasztetem oraz dwa talerzyki. Odkrawa pajdę chleba, smaruje ją pasztetem, a następnie kroci na małe kawałki. Potem przygotowuje kanapkę dla siebie) Filip! Filip!  
Słychać dzwonięcie na skypie. Mamma wkłada słuchawki.

DOŃKA Mama? Co tam się u was dzieje? Dlaczego cię nie było?

MAMULA Nic, właśnie jemy z Filipem kolację.

DOŃKA A ja znalazłam mieszkanie!

#### Scena 6

DOŃKA (odbiera telefon w ładnie i przytulnie urządzonej mieszkanie) Priwiet, tak, to ja. (pauza) Tak jak ja mówiła, prawie miesiąc. (pauza) Nie, wiesz, u mnie była wystawa w Białymstoku i teraz... (pauza) Nie, nie chcę sprzątać. Poszukam czegoś w galeriach, tak, może coś zechcą kupić. (pauza) Dobrze, dam znać. Nu, paka.

*Po lewej stronie widać projekcję z bawiącym się w mieszkaniu kotem.*

*Po prawej podnosi się ekran. Dońka idzie do galerii, żeby porozmawiać z właścicielem. Początek rozmowy jest niesłyszalny.*

DOŃKA Bo ja mogłaby, wie pan, miała wystawę w Białymstoku.

MĘŻCZYŻNA III Miałam.

DOŃKA Miała... m.

MĘŻCZYŻNA III (kiwa z aprobatą głową, ale potem nią kręci) Chwilowo nie, dziękuję. Na pewno zadzwonię.

DOŃKA Dobrze, ale...

MĘŻCZYŻNA III Przepraszam, jestem zajęty.

DOŃKA Ale...

MĘŻCZYŻNA III Widzi pani, mamy kryzys na rynku sztuki. Niewiele się dzieje. Sprzedają się tylko znane nazwiska.

DOŃKA Tak, ale...

MĘŻCZYŻNA III Oczywiście, jak tylko coś będzie...

DOŃKA Ja przepraszam, ale może zostawię swój numer?

*Wyciśnięcie po prawej stronie.*

*Mamula wraca do mieszkania, w którym na ekranie bawi się Filip. Mamula zaczyna się rozbierać, kiedy słyszy pukanie do drzwi. Wychodzi i zaraz wraca z Mężczyzną II. Projekcja z Filipem znika.*

MAMULA Wiem, że wyłączają światło. Z córką nie mogłam wczoraj porozmawiać. Ale za światło płaci pan oddzielnie, Iwanie Kuźmiczu. *(podchodzi do laptopa i go włącza)*

MĘŻCZYŻNA II Ale to niewygodna. Tak nie powinno być, a cena...

MAMULA Mówię przecie, że mnie też.

MĘŻCZYŻNA II I nie mam ciepłej wody.

MAMULA Ja też. *(pauza)* Filip, no gdzie on się schował? *(do Mężczyzny II)*

Boi się obcych. *(rozpinając karmę, a pod spodem ma przymocowaną paskiem torbę z kocią karmą)*

*Mężczyzna II podaje jej zwitek banknotów, Mamula liczy.*

MĘŻCZYŻNA II *(wskazując karmę)* Żeby nie ukradli?

MAMULA Wczoraj wyrwali mi taką torbę z ręki. Wyobraża pan sobie, Iwanie Kuźmiczu, z kocią karmą!

MĘŻCZYŻNA II Wszystko kradną. Kuzynce na Topolie oberwali pół ucha z kolczykiem.

MAMULA Jeszcze czterysta.

MĘŻCZYŻNA II Pół ucha. Do szpitala na Miecznikowa nie chcieli jej przyjąć, bo wszędzie pełno ludzi z Ługańska, Doniecka. Ludzi! Dzieci. Niedożywionych. Przestraszonych. Robiących pod siebie. Z liszajami. Brodawkami. Odrostami... Nie wiedzą, jak leczyć, ale trzymają w szpitalach, no bo co z nimi zrobić?

MAMULA Czterysta. *(pauza)* Tak, straszne. Siostra pracuje w szpitalu.

MĘŻCZYŻNA II Na Miecznikowa?

MAMULA Nie, w dziecięcym, na Kosmiczieskiej.

MĘŻCZYŻNA II Kuzynka ledwie uprosiła, żeby jej ucho opatrzyli. Trochę kosztowało, ale przynajmniej krew przestała lecieć. Zapytali nawet, czy nie przyszyć, no ale co tutaj przyszywać? Kolczyk zabrali, a ucho pewnie wyrzucili. *(pauza. Zagląda do portfela.)* W przyszłym tygodniu, Mario Pawłowna.

*Rozjaśnia się prawa strona sceny. Dońka siedzi przy komputerze w swoim ładnie odnowionym pokoiku. Po lewej stronie słychać dźwięki skype'a.*

MAMULA No dobrze, dobrze. Z Bogiem, Iwanie Kuźmiczu. *(zakłada słuchawki)* No, córeczko, wczoraj nie mogłam rozmawiać. Co u ciebie?

DOŃKA Jak tam Filip?

MAMULA Już dobrze, dobrze, ale wiesz, poszłam z nim wczoraj do parku Gagarina.

DOŃKA Ze smyczą?

MAMULA Właśnie. Założyłam mu już na miejscu, a on przedstawił sobie, jak się nie wyrwie, jak nie drapnie.

DOŃKA I co?

MAMULA Uciekł na drzewo. Siedzi na drzewie, na pierwszej gałęzi, bo wyżej chyba bał się włączyć, a ta smycz wisi. Podskoczyłam parę razy...

DOŃKA I co? I co?

MAMULA Nie mogłam dosięgnąć. Ale był tam akurat jeden pan z parasolem, to pożyczyłam i zaczęłam rączką za pętlę na smyczy.

DOŃKA I Filipek zleciał z drzewa?

MAMULA Próbowałam go najpierw sprowadzić, tak żeby sam zszedł, ale zaczął się szarpać. Więc pociągnęłam.

DOŃKA I?

MAMULA Miauknął tak, że wystraszył wszystkie ptaki w parku, a potem zwałił się na mnie i wpił we mnie pazurami, więc krzyknęłam. Przybiegli ludzie, żeby mnie bronić, no ale pomogli trzymać kota. A Filip się na mnie obraził. *(pauza)* No i uszkodziłam parasol.

DOŃKA Nie miałaś swojego? Zawsze bierzesz, jak ma padać.

MAMULA Świeciło słońce, nawet spytałam, jak już wsadziliśmy Filipa do klatki, po co mu ten parasol, a on...

DOŃKA Tak?

MAMULA Nie, nic.

*W trakcie rozmowy następuje powolne wyciemnienie. Po lewej stronie pojawia się projekcja z Dniepropietrowska z parku Gagarina, z ludźmi w alejkach, wyraźnie czymś zaniepokojonymi.*

MAMULA Zaraz ci go pokażę.

*Ona nie ma kota, ale na ekranie po prawej stronie pojawia się projekcja z nią z kotem na rękach.*

DOŃKA Filipek!

#### Scena 7

*Oświetlenie na prawą stronę sceny z częścią miejską. Dońka jest w innej galerii.*

MĘŻCZYŻNA I Nasza galeria zajmuje się propagowaniem sztuki zaangażowanej. Takiej, która zmienia świat i jest w awangardzie wydarzeń.

DOŃKA W Białymstoku ja robiła właśnie wystawę z Majdanu. Pokazywała, co się u nas dzieje.

MĘŻCZYŻNA I Nas interesuje bardziej Polska, ale w kontekście europejskim, czasami ogólnoswiatowym. Jej rola, wyzwania, które przed nią stoją, to wszystko, co powoduje, że jesteśmy tak wyjątkowym narodem, zarówno w perspektywie geograficznej, w Europie, świecie, jak również w kontekście historycznym.

DOŃKA Ja sprzedała dwie rzeźby...

MĘŻCZYŻNA I Rzeźby? A nie zrobiłaby pani figurek papieża? Na początek wziąłbym z dziesięć...

DOŃKA Aż dziesięć? Ale u mnie nie ma tylu lipowych klocków...

MĘŻCZYŻNA I A nie można z plastiku? I żeby ręce miał tak. *(wyciąga przed siebie ręce, ale po chwili kręci głową)* Nie, tak. *(wyciąga ramiona w bok)* Właśnie tak.

*Powolne wyciemnienie prawej strony, jednocześnie rozjaśnia się lewa część sceny. Wnętrze mieszkania jest ciche i spokojne, ale po chwili słychać odgłosy dalekich wystrzałów.*

MAMULA *(głos)* Filip! *(wychodzi na czworakach zza kanapy)* Filipek, no chodź tutaj, nie bój się.

*Odgłosy wystrzałów się przybliżają. Światło gaśnie gwałtownie.*

MAMULA Boże!

*Po chwili światło się znowu zapala. Wszystko cichnie i Mamula podnosi się z podłogi, wygląda z niepokojem przez okno, a potem podchodzi do komputera.*

*Dzwoni do Dońki. Po prawej stronie powoli zapalają się światła. Dońka znowu jest w swoim pokoju; kiedy słyszy sygnał, podnosi się z materaca i podchodzi do komputera.*

DOŃKA Już jesteś w domu, mamó?

MAMULA *(z trudem, wolno)* Tak. Nie poszłam do pracy.

DOŃKA Żle się czujesz? A co z Filipem?

MAMULA Nie, dobrze. Z Filipem wszystko w porządku, ale... ale najchętniej przesłałabym go do ciebie, do Polski, córeczko. Przynajmniej bylibyście razem.

DOŃKA Och, wspaniale! *(pauza)* Ale jak? *(pauza)* Mamó, czy coś się stało?

Mamó, zostaw mieszkania i przyjeźdź tutaj. Tu ludzie dobrzy, życzliwi...

MAMULA Nie, córeczko, ale Filip...

DOŃKA Koniecznie przyjeźdź z Filipem! *(patrzy na zegarek)* Och, mamó, muszę kończyć. Wyobraź sobie, dostałam zamówienie! Muszę sprawdzić papieża w internecie.

MAMULA Kogo?

#### Scena 8

*Światła na prawą stronę. Wszystko jak poprzednio, ale na stoliku znajdują się trzy spore figurki papieża. Mężczyzna III wchodzi do mieszkania Dońki i rozgląda się ze zdziwieniem.*

MĘŻCZYŻNA III No, no.

DOŃKA *(wyjmuje z kieszeni dzinsów pieniądze i je liczy)* To będzie tysiąc dwieście.

MĘŻCZYŻNA III Bardzo ładnie to teraz wygląda.

DOŃKA Tak, było trochę bruda. Chwilę zajęło, zanim posprzątała... m.

MĘŻCZYŻNA III No nie, ale te ozdoby... I w ogóle... No. *(zauważa figurki na stoliku)* Kto to?

DOŃKA Papież.

MĘŻCZYŻNA III *(ze zdziwieniem)* Franciszek?

DOŃKA Ja przepraszam, czy coś jeszcze?

MĘŻCZYŻNA III Bardzo udany i... i życzę wesołych świąt.

*Wyciemnienie po prawej stronie, po chwili na ekranach widać projekcje dwóch miast. Warszawa po prawej jest świątecznie oświetlona i spokojna, w Dniepropietrowsku po lewej jest mniej światła, a na horyzoncie widać rozbłyki wybuchów.*

*Po minucie projekcje się kończą i zapalają się światła z lewej strony. W mieszkaniu znajduje się Mamula i Mężczyzna II, który podaje jej banknoty.*

MĘŻCZYŻNA II Są już w Sinielnikowie.

MAMULA Dwieście?

MĘŻCZYŻNA II Wycień naprawdę na razie nie mogę, Mario Pawłowna. Przyjechał kuzyn z Gudermesu.

- MAMULA Nie chcę w moim mieszkaniu Czeczenów.
- MĘŻCZYŻNA II To nie Czeczen. Mówiłem, że kuzyn, Mario Pawłowna.
- MAMULA Może. Zresztą nawet Czeczeni od nas uciekają.
- MĘŻCZYŻNA II To prawda, podobno Rosjanie podeszli też pod Priedniepietrowsk. Tu w mieście są tacy, co już na nich czekają, i tylko się boją czarnych ludzików. Że niby jak Rosjanie przyjdą, to będzie lepiej... Co, może będą rozdawać jedzenie na płoszczadi Lenina, jak sami nie mają? Mnie tam wszystko jedno, kto tutaj rządzi. Byle nam dali spokój, dali odetchnąć i dało się jakoś żyć, z Kołomojskim czy bez. Byle nam dali... Nie muszą nic dawać! Byle zostawili nas w spokoju!
- MAMULA Tak, ludzie żyją tu, ale jakby nie żyli.
- MĘŻCZYŻNA II Wszystko kradną.
- MAMULA Nawet koty się boją.
- MĘŻCZYŻNA II Wszyscy się boją.
- MAMULA Ale koty nie powinny. To nie ich wojna. (z westchnieniem) Dobrze, niech kuzyn mieszka. Przepraszam, ale muszę zadzwonić do córki.
- Mężczyzna II kłania się i wychodzi. Mamula siada do komputera i zakłada słuchawki. Sygnał skype'a po prawej stronie. Nagle zapalają się tam światła. W środku znajduje się Mężczyzna III i Mężczyzna I.*
- MĘŻCZYŻNA I O Boże!
- MĘŻCZYŻNA III No, ktoś dzwoni przez komputer. I tyle, no. Wyszła i zostawiła włączony komputer. Sam pan widzi... No.
- MĘŻCZYŻNA I W sumie jej sprawa.
- MĘŻCZYŻNA III (*patrzy na ekran laptopa*) No tak, matka do niej dzwoni. O, tutaj napisane... Jeszcze pamiętam te bukwy ze szkoły. M i A, ma-ma.
- MĘŻCZYŻNA I Mnie tam wszystko jedno... (*patrzy na ekran*) Przecież to tak samo jak po polsku!
- MĘŻCZYŻNA III Ale jak się panu podoba mieszkanko? Prawda, że śliczne? Takie przytulne.
- MĘŻCZYŻNA I (*rozgląda się po mieszkaniu i kiwa z uznaniem głową*) Ładnie tu. (*pauza*) A ile to będzie?
- MĘŻCZYŻNA III No, tysiąc czterysta. Nie mogę mniej wziąć. No, choćby to. (*dotyka ozdób na ścianie*) Albo to. (*pokazuje abażur*) I jak czysto! *Światła po prawej stronie przygasają. Mamula zdejmuje słuchawki. Na ekranie po lewej stronie pojawia się projekcja z kotem.*
- MAMULA Filip, chodź na kolację. Twojej pani nie ma w domu. *Odgłosy wystrzałów.*

## Scena 9

*Światła po prawej stronie, Dońka znajduje się w drugiej galerii, trzyma w rękach i pod pachami trzy figurki papieża i rozmawia ze wzburzonym Mężczyzną I.*

MĘŻCZYŻNA I (*do siebie*) Nie, no, prawdziwa idiotka.

DOŃKA Ja przepraszam, ale ja nic nie rozumiem. Ręce nie tak?

MĘŻCZYZNA I (zaczyna gestykulować, unosi, a następnie opuszcza ręce)  
Ręce w porządku.

DOŃKA To co?

MĘŻCZYZNA I Jakiego papieża zrobiłaś, idiotko? Co to za papież, co jest za rozwodnikami i gejami!

DOŃKA To jest jakiś inny?

MĘŻCZYZNA I Zrobiłaś dziesięciu?

DOŃKA (kręci głową) Trzech.

MĘŻCZYZNA I No to masz szczęście, bo ja tego nie biorę. Nikt tego nie kupi. Co za kretynizm!

DOŃKA (jest na tyle zdezorientowana, że nie ma siły się klócić) Ja przepraszam, ale o jakiego papieża chodziło? Ja zrobiła, jaki był.

MĘŻCZYZNA I Jak to jakiego? Poprzedniego! A nie tego tu. (uderza pogardliwie figurkę papieża dłonią) Tego, który zmienił świat, pokonał komunizm, spowodował, że Polska weszła na arenę międzynarodową, odegrała tak ważną rolę w dekonstrukcji totalitarnych systemów i to nie tylko u siebie, ale też w innych krajach. A ten... (macha ręką)

DOŃKA Ja przepraszam, ja nie wiedziała. (pauza) M.

*Wyciemnienie po prawej stronie, a po lewej zapala się tylko niktłe światełko.*

MAMULA (przykucnięta przy kanapie i świeci wokół latarką) Filip! Chodź tutaj, kotku. (podnosi się i na chwilę podchodzi do okna, ale cofa się gwałtownie, gdy pojawia się w nim silny rozbłysk. Na odgłos wybuchu zasłania sobie uszy. Drżącym głosem) Filip, kici, kici. Nie bój się.

*Kolejny wybuch, słychać brzęk, tłucze się szyba w drzwiach balkonowych, a one same otwierają się gwałtownie z trzaskiem.*

MAMULA (rozpaczliwie) Filip! (podbiega do balkonowych drzwi i wgląda na zewnątrz, a potem szybko wkłada buty i znowu podbiega do otwartych drzwi z wytłuszczoną szybą) Zwariował. (pauza) Zwariował ze strachu. (pauza) Wojna nie jest dla kotów. (wybiega bez jesionki z mieszkania)

*Całkowite wyciemnienie, a potem na ekranie po lewej stronie pojawiają się mocno zaciemnione sceny z miasta, w którym toczą się walki.*

#### Scena 10

*Światła z prawej strony. Dońka w swoim mieszkaniu rozmawia przez telefon.*

DOŃKA Priwiet. Da, eta ja. (pauza) No wiesz, jednak chętnie. (pauza) Oczywiście, że sprzątanie. Masz coś? (pauza) Dziesięć za godzinę? Czeka, zaraz zapiszę. (podchodzi do stolika i zapisuje coś na kartce) I okna? Ale słyszałam, że okna drożej...

*Wyciemnienie z prawej strony. Światła na lewą stronę. Na środku pokoju stoi kartonowe pudełko, które ubrana w jesionkę i czapkę Mamula owija jeszcze taśmą klejącą, a następnie zaczyna robić w nim drutem do robótek dziurki. Wzdycha głęboko, a potem podchodzi do komputera i dzwoni do córki.*

*Światła z obu stron, po prawej słychać sygnał skype'a.*

- DOŃKA (*do telefonu*) Nu, paka. Eta mama.
- MAMULA Córeczko?
- DOŃKA Tak, mamó. Co tam słyhać? Jak Filip?
- MAMULA Dobrze, wszystko dobrze.
- DOŃKA Możesz włączyć obraz?
- MAMULA Nie, mam za słaby sygnał. W ogóle są problemy z internetem.
- DOŃKA (*z westchnieniem*) Czytałam, że już u was strzelają...
- MAMULA Już dobrze, córeczko, wszystko dobrze... A wczoraj, przedstaw sobie, spadło u nas trochę śniegu. I Filip tak na niego patrzył, tak się dobijał przez szybę na balkon, że w końcu go wypuściłam.
- DOŃKA Naprawdę? Pewnie myślał, że to mleko. Ten kot by tylko jadł.
- MAMULA Tak, lizał go, brał do pyszczka. A potem tylko trącał łapą, jakby to była mysz albo co, a potem myślałam, że się w nim położy, że się cały wytarza, ale uciekł.
- DOŃKA Uciekł?
- MAMULA Do domu. Nie chciał już wychodzić. Bawić się w śniegu. Bawić się...
- DOŃKA Ale dlaczego?
- MAMULA Chcę ci przysłać Filipa.
- DOŃKA Mamo!
- Po lewej stronie słyhać pukanie do drzwi.*
- MAMULA Przepraszam, córeczko, mam gościa. Zadzwońię trochę później, dobrze?
- Wychodzi do przedpokoju i po chwili wraca z Mężczyzną II, który niesie pod pachą całkiem sporo desek.*
- MĘŻCZYŻNA II No gdzie to? (*patrzy w stronę drzwi balkonowych*) A, widzę. Takie czasy, Mario Pawłówna, takie czasy.
- MAMULA (*patrzy w stronę komputera. Podchodzi do niego i zakłada raz jeszcze słuchawki*) Pół godziny.
- DOŃKA Boję się.
- Mamula rozłącza się i podchodzi do Mężczyzny II.*
- MĘŻCZYŻNA II (*pokazując pudełko*) A to?
- MAMULA Chcę wysłać córcę do Polski.
- MĘŻCZYŻNA II No tak, u nich tam niedługo święta. Byłem kiedyś w Polsce, pracowałem przy domku u takiego jednego filozofa. Ja matematyk, on filozof, dobrze się rozmawiało. Wyremontowaliśmy mu garaż i zabraliśmy się za dach na szopie... Ale właśnie w grudniu musieliśmy przerwać, bo u nich tam straszny mróz... Prawie jak w Rosji.
- MAMULA Chodzi właśnie o te drzwi... jakby pan był łaskaw, Iwanie Kuźmiczu.
- MĘŻCZYŻNA II A te dwie stówki?
- Mamula macha ręką. Oboje zabierają się do pracy. Mężczyzna II przybija deski, a Mamula je przytrzymuje. W tym czasie na ekranie po lewej widać filmy z walk w Ługańsku i Doniecku, a na ekranie po prawej zdjęcia ze świątecznej Warszawy: najpierw palmę przy rondzie de Gaulle'a, a potem przejazd w stronę Zamku Królewskiego i choinkę na placu Zamkowym. Dońka podchodzi do ekranu i patrzy na miasto. Wraca do stolika dopiero kiedy słyzy sygnał skype'a.*

*W tym czasie Mamula i Mężczyzna II kończą pracę. Mamula dzwoni do Dońki.*

MAMULA Jesteś? Dobrze, posłuchaj. Wyślę ci go jutro pocztą. Ekspresem.

DOŃKA Mamo, coś mu się stanie.

MAMULA Nie, będzie miał jedzenie. Zrobię mu dziurki, żeby mógł oddychać. Najwyżej trochę schudnie.

DOŃKA Mamo, to tydzień.

MAMULA Może krócej.

DOŃKA Ale...

*Gwałtowne wyciemnienie po lewej stronie, a potem słychać odgłosy strzałów.*

DOŃKA Mamo! Mamo! Jeszcze raz. (uderza parę razy w klawiaturę. Rozpaczliwie) Mamo!

#### Scena 11

*Światła na prawą stronę. Dońka trzyma plastikową torbę i rozmawia z Mężczyzną III.*

DOŃKA To było pięć godzin sprzątanego plus cztery okna.

MĘŻCZYŻNA III To przyjdzie pani w piątek po pieniądze.

DOŃKA Ja przepraszam, ale to tak daleko. Myślała...

MĘŻCZYŻNA III No, nie mam, akurat przed świętami...

DOŃKA Ale ja...

MĘŻCZYŻNA III W piątek.

DOŃKA (wyjmuje z plastikowej torby figurkę papieża i podaje ją Mężczyźnie III) To dla państwa. Na święta.

MĘŻCZYŻNA III (radośnie) Nasz papież. (bierze figurkę i niemal wypycha Dońkę z mieszkania)

*Zaczyna się opuszczać ekran i Dońka za chwilę znów będzie w swoim mieszkaniu.*

MĘŻCZYŻNA III (głos) Magda, jak przyjdzie w piątek, to jej nie wpuszczaj, dobra?

*Po lewej stronie zapalają się światła. Wchodzi Mamula w jesionce, siada bezwładnie na kanapie i zaczyna płakać. Zdejmuje jesionkę, ma spowolnione ruchy i zachowuje się tak, jakby każdy z nich sprawiał jej ból.*

*Po prawej stronie Dońka siada na krześle, wyjmuje portmonetkę, a potem ją zamyka.*

*Zaczyna cicho płakać.*

*Wyciera nos i oczy, patrzy na komputer i po chwili wahania uruchamia skype'a.*

*Sygnal skype'a po lewej stronie. Mamula wolno zakłada słuchawki.*

MAMULA Wysłałam ci Filipa, córeczko.

DOŃKA Dobrze, mamo. Będę czekać. Czy... czy możesz przyjechać? Mogę się postarać o zaproszenie.

MAMULA Nie, kochanie. Najważniejsze, że Filip będzie bezpieczny. Że go uratuję.

DOŃKA Mamo, co się tam dzieje? W internecie podają, że Rosjanie są już w Dniepropietrowsku, dokładnie na Priedniepietrowsku.

MAMULA No, tam trochę strzelają, ale poza tym jest spokojnie.

DOŃKA Mamo, przyjeżdżaj! Jedź przynajmniej do Kijowa. Możesz się za-trzymać tam, gdzie mieszkałam na Padole...

MAMULA Kochanie, wiesz, że nie mogę. Mamy tu przecież dwa mieszka-nia. *(pauza)* Chyba. *(pauza)* Muszę ich pilnować, bo nam zabiorą, rozkradną, zniszczą...

DOŃKA Mamo, poradzimy sobie. Tu jest dobrze, ludzie życzliwi.

MAMULA No i pieniądze. Przecież z mieszkania mamy pieniądze, bo mi już w pracy przestali płacić. Ale mieszkania...

DOŃKA To już bardzo mało, mamo. Hrywna strasznie tania. Jeszcze w domu były trzy hrywny za złotego, a teraz jest pięć...

MAMULA Ale ja nie mogę kupić dolarów. Nie ma. Zostały tylko hrywny.

DOŃKA Tutaj jest dużo dolarów. Wszędzie można kupić. I nikt nie pyta, skąd się wzięło pieniądze...

MAMULA Dobrze, córeczko. Filipowi na pewno będzie tam dobrze.  
*W trakcie tej wymiany zdań następuje bardzo wolne wyciemnienie.*

## Scena 12

*Światła po prawej stronie. Pukanie i do mieszkania wchodzi Mężczyzna III, jego właściciel.*

MĘŻCZYŻNA III Dzień dobry.

DOŃKA Dzień dobry. W sprawie rachunków? Ja już zapłaciła.

MĘŻCZYŻNA III Nie, bo chciałem, no... *(pauza)* Kuzyn się sprowadza do Warszawy i będzie, no... będzie potrzebował mieszkania.

DOŃKA Ale przecież umawialiśmy się...

MĘŻCZYŻNA III No tak, ale to rodzina... No, nijak nie mogłem. *(rozgląda się)* Ładnie tutaj, no, no.

DOŃKA Ja przepraszam, ale myślała... m.

MĘŻCZYŻNA III Więc do końca grudnia! Ma pani prawie miesiąc, żeby coś znaleźć. *(pauza)* I wesołych świąt. *(wychodzi)*

DOŃKA *(do siebie)* Myślała... m, zrobiła... m, poszłam.

*W czasie tej sceny zapalają się światła po lewej stronie. Mamu-la sprząta mieszkanie. Najpierw wyciera meble szmatką, a potem włącza odkurzacz.*

*Mamula sprząta, a na ekranie za nią pojawia się projekcja z budynkami, w które ktoś strzela i które powoli ulegają destrukcji.*

*Dońka zostaje sama. Nie płacze. Siada przy komputerze i przez chwilę patrzy w jego ekran.*

*Wstaje i podchodzi do jednego z obrazków. Zdejmuje go ze ściany, przez chwilę się waha, jakby chciała opuścić go na podłogę, ale się powstrzymuje. DBierze kolejną ozdobę do ręki, ma ochotę rzucić nią o ścianę, ale po walce wewnętrznej jednak tego nie robi.*

## Scena 13

*Światła po prawej stronie na przestrzeń miasta. Dońka wychodzi z poczty z kartonowym pudełkiem. Jest ciepło ubrana i ma chustkę na głowie. Tuż za nią pojawia się trzech mężczyzn w skórzanych kurtkach i kapturach.*

*Mężczyzna I zabiera jej paczkę.*

DOŃKA Oddawaj, eta maja!

MĘŻCZYŻNA I Ty Ruska? (rzuca paczkę do Mężczyzny II)

DOŃKA To moja paczka!

MĘŻCZYŻNA II Nie chcemy tu Ruskich. (rzuca paczkę do Mężczyzny III)

MĘŻCZYŻNA III Won z Polski. (rzuca paczkę do Mężczyzny I)

MĘŻCZYŻNA I Won do siebie! Polska dla Polaków!

*Dońka zaczyna biegać między mężczyznami, próbując odebrać im paczkę. Mężczyzna I rzuca paczkę do Mężczyzny II.*

MĘŻCZYŻNA II Jebać Ruskich! (rzuca paczkę do Mężczyzny I, ale ten jej nie łapie)

*Wszyscy trzej nieruchomieją.*

MĘŻCZYŻNA I Co powiedziałeś?

MĘŻCZYŻNA III Może...

MĘŻCZYŻNA II Chłopaki, no co wy?

MĘŻCZYŻNA I Co powiedziałeś?

MĘŻCZYŻNA III Może...

DOŃKA (łapie pudełko i przyciska je do piersi. Zaczyna się cofać) Nie.

MĘŻCZYŻNA II Chłopaki, no co wy? Chcecie... (patrzy na Dońkę)

*Wszyscy trzej ruszają w jej stronę. Dońka zaczyna się cofać, ale po chwili ma już za sobą ścianę. Mężczyźni rzucają się na nią. Szarpanina.*

MĘŻCZYŻNA I (głośno krzyczy) Ugryzła mnie! Boże, odgryzła palec!

*Dońka wypluwa palec na ziemię. Mężczyzna II uderza ją w twarz. Mężczyzna I ciągle wyje: „Palec, mój palec”.*

DOŃKA Zabiję! Zabiję, jeśli któryś mnie dotknie!

*Mężczyzna II i Mężczyzna III zaciskają pięści i posuwają się w stronę Dońki. Syrena policyjna. Wyciemnienie.*

## Scena 14

*Dońka tak jak w pierwszej scenie klęczy nad otwartym pudełkiem. Płacze cicho, ale potem wyciera policzki i podnosi się z miejsca. Podchodzi do komputera i go włącza.*

*W pokoju po lewej stronie słychać odgłosy armatnich wystrzałów. Nagły wybuch i odpada część sufitu wraz z żyrandolem. Do wnętrza wdziera się obłok pyłu, przez który niewiele widać.*

*W pokoju po prawej Dońka próbuje połączyć się przez skype'a z Mamulą. Bez skutku. Na ścianie pokoju po prawej pojawia się projekcja śnieżącego ekranu.*

DOŃKA (mimo to zaczyna mówić) Mamo, dostałam paczkę z Filipem.

(pauza) Całym i zdrowym. (pauza) Doszła bez przeszkód, a Filip był

w środku, zupełnie nietknięty. Uratowałaś go, tak jak mówiłaś. Udało się go uratować, mamó.

*W pokoju po lewej pył opada. Widać całkowicie zrujnowane wnętrza oraz gruz. Nie ma w nim ludzi.*

DOŃKA Uratowałaś go, mamó. Uratowałaś nas. (*uderza otwartą ręką w komputer*)

*Projekcja ze śnieżącym ekranem gaśnie.*

DOŃKA (*cicho*) Mamó.

*W tym momencie odzywa się komórka. Dońka patrzy na jej ekran, a potem po chwili wahania otwiera klapkę.*

DOŃKA (*cicho, żałośnie*) Tak, słucham? Tak, to ja... Wystawa?... Tak, bardzo się cieszę... Omówić szczegóły?... Nie... Nie wiem... Tak... Tak... Tak...

*Jednoczesne wyciemnienie dwóch pokojów. Dońka w milczeniu siedzi przy komputerze, widać jej pochyloną sylwetkę. Na dwóch ekranach, po prawej i lewej stronie pojawia się projekcja z bawiącym się małym kotkiem. Ta sama, którą widać było na początku. Całkowita cisza, projekcja powoli ciemnieje, klisza robi się coraz bardziej brązowa, aż w końcu widać, jak zaczyna się kurczyć i topić, a potem się pali.*

*Łagodne światło na oba pokoje. Ten po lewej stronie jest zrujnowany. Dońka wstaje, rozgląda się dookoła i zaczyna metodycznie niszczyć wszystkie ozdoby. Waha się dopiero przy abażurze, ale w końcu podstawi krzesło, wchodzi na nie i zdejmuje abażur.*

*Rzrzuca go na podłogę. Schodzi z krzesła i depta to wszystko, co zostało z ozdób. Ma zaciętą twarz i zaciśnięte pięści.*

K O N I E C